

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historiolitteraria 20 (2020)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.20.8

Dorota Samborska-Kukuć

ORCID 0000-0002-1943-6694

Uniwersytet Łódzki

W kręgu późnobarokowej zootanatologii. Trzy próbki literackie Jana Ludwika Platera

W zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Ossolińskich ewakuowanych w czasie okupacji z Biblioteki Baworowskich we Lwowie znajduje się kilka manuskryptów pióra członków inflanckiej rodziny Platerów. Jest wśród nich słynny *Diariusz podróży z Warszawy do Petersburga hr. Kazimierza Konst[ante]go de Bröhl Platera, starosty inflanckiego, później podkanclerzego litewskiego w r. 1792 odbytej*, przepisany przez Józefa Ignacego Kraszewskiego, a także *Widok osobliwy dziejów nacyiekawszych Królestwa Polskiego za panowania N[ajjaśniejszego] Stanisława Augusta, króla polskiego*, są teki Włodzimierza Broel-Platera jako źródła do panowania Stefana Batorego, są dokumenty intymistyczne: *Mon voyage en Italie* Katarzyny z Sosnowskich Platerowej z końca XVIII wieku oraz dzienniki: Cecylii z Platerów Ożarówskiej z okresu międzypowstaniowego i Włodzimierza Stanisława Broel-Platera z roku 1873. Najwartościowszym jednak zespołem są *Miscellanea literackie z XVIII wieku*, zawierające wiersze, mowy (Michała Antoniego Sapiehy łowczego litewskiego) oraz przekład fragmentu Molierowskich *Pociesznych wykwintnisiów* (*Kosztowne duraczki* w translacji Jana Ludwika Platera). W grupie liryków są – obok wierszy sędziarki wiłkomirskiej panny Ciszkiewiczówny [Cecylii?] i kilku przekładów – wiersze oryginalne napisane przez wywodzącego się z Inflant Jana Ludwika Platera. Były one błędnie atrybuowane (przez kopistę?), przypisano je bowiem w pakiecie rękopisów jego synowi – Konstantemu Ludwikowi, który nie był ich autorem, ale tłumaczem. Dopiero dobrze uargumentowany artykuł Wojciecha Jerzego Podgórskiego sprostował ten lapsus¹.

¹ W.J. Podgórski, *Jan Ludwik z Broelu Plater (?–1736). Odnaleziony utamek dorobku poetyckiego*, [w:] *Kultura i literatura dawnej Polski. Studia*, red. J.Z. Jakubowski i in., Warszawa 1968, s. 416–461. W artykule znajduje się obszernie, wyposażone w bogaty kontekst historyczno-polityczny i kulturalny omówienie zawartości pakietu manuskryptów; spośród wierszy na temat zwierząt poświęca badacz uwagę tylko *In Dricam catellam*.

Na kolekcję „Platerowską” składa się 36 pozycji wierszowanych, wśród których znajdują się trzy utwory podejmujące tematykę śmierci zwierząt: łaciński *In Dricam catellam subito extinctam* z jednoczesnym przekładem Konstantego, syna Jana, na język polski oraz *Elegia nad śmiercią Kanarka* i *Rozmowa Kanarzczy z nimfą Echo...²*. Warto odczytać sensy tych rudymenarnych, ocalałych prób rymowych wojewody inflanckiego, podjąć refleksję nad ich formalnym kształtem i zobaczyć odbijający się w nich świat upodobań estetycznych bogatego szlachcica zamieszkałego z dala od centrów, choć oczywiście także okazjonalnego bywalca stolic europejskich, przede wszystkim Warszawy. Warto przyjrzeć się im i zbadać, w jakim stopniu pióro autora zdominowała konwencja, a w czym przejawiają się: swoistość, oryginalność, lokalność.

Kim był autor tych zapomnianych wierszy, który wedle Gustawa Manteuffla „szczególne miał upodobanie w poezyi i gładko składał wiersze łacińskie”³? Źródłem wiedzy jest przede wszystkim genealogiczne dzieło Szymona Konarskiego *Platerowie*, gdzie znajdujemy obszerniejszą notatę o Janie Ludwiku⁴, uzupełnienia do tego życiorysu wnosi biogram Andrzeja Link-Lenczowskiego z *Polskiego słownika biograficznego*⁵.

Jan Ludwik Plater urodził się około 1670 roku, był drugim z kolei synem Jana Andrzeja Platera i Ludwiki Marii z Grothusów, założycielem gałęzi inflanckiej. Poślubił Rozalię z Brzostowskich, z którą miał czterech synów i sześć córek (między innymi Konstancję, żonę kronikarza Inflant Polskich Jana Augusta Hylzena). Pierwsza wzmianka o nim pojawia się w roku 1693 i dotyczy jego posłowania na sejm do Grodna, w latach niewiele późniejszych – także do Warszawy. W roku 1698 został Plater cześnikiem inflanckim, wówczas też ufundował w dziedzicznej Indrycy drewniany kościół. W 1729 roku nabył od Jana Czapskiego miasteczko Krasław, gdzie założył rezydencję (pałac, bibliotekę oraz kościół wybuduje w Krasławiu dopiero jego syn Konstanty). Będąc zrazu stronnikiem Stanisława Leszczyńskiego, w czasie bezkrólestwa po zgonie Augusta II należał już do obozu saskiego. Rok przed śmiercią (1735), wkrótce po otrzymaniu starostwa inflanckiego, został (po zmarłym Antonim Morsztynie) wojewodą inflanckim.

Plater był człowiekiem gruntownie wykształconym, biegle posługiwał się łaciną, uprawiając twórczość literacką. W roku 1857, ponad sto lat po śmierci, wydana została *Modlitwa do przenaświętszej Trójcy* jego autorstwa, zarówno po łacinie, jak i po polsku (w przekładzie księdza Aleksandra Suzina), która stanowiła część jego literackiego dorobku. Wojewoda Plater zmarł prawdopodobnie 24 listopada 1736 roku w Indrycy. Jego pogrzeb odbył się w marcu 1737 roku w kościele Misjonarzy w Wilnie. Spadkobiercą Jana Ludwika został Konstanty Ludwik.

² J.L. Plater, [wiersze], Biblioteka Ossolińskich, rkps, sygn. 5359/II, k. 81–86.

³ G. Manteuffel, *O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1910, z. 10–11, s. 155 (przedruk 1912).

⁴ S. Konarski, *Platerowie*, Buenos Aires – Paryż 1967, s. 44–45.

⁵ A. Link-Lenczowski, *Plater Jan Ludwik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 26, red. E. Ros-tworowski, Wrocław 1981, s. 659–660.

Przez swojego zięcia Jana A. Hylzena nazywany był „mężem bystrego rozumu, gładkiej nad podziw wymowy i ze wszelkich cywilnych i politycznych przymiotów niezrównany”⁶. W podobnym tonie opisywał go Gustaw Manteuffel:

Plater miał wiele rozumu, wiele bystrości pojęcia i, jako ówczesny pan polski, wiele wymowy sejmowej. W okolicy słynął jeszcze za poetę, bo składał pięknie wiersze łacińskie. A że kochał Inflanty Polskie, jak ojciec kocha swe dziecko, przeto dom jego otwarty, odznaczający się prawdziwą gościnnością od razu został ogniskiem całej okolicy⁷.

Ksiądz Józef Baka przebywający na misji w Indrycy i Krasławiu napisał przed rokiem 1736 na jego cześć panegiryk prozą *Comitia [...] honorum Ioannis Ludovici Plater*, w którym swego dobroczyńcę nazywał Eneaszem⁸.

Plater mieszkał przede wszystkim w pałacu indryckim i raczej tam powstały zachowane liryki, wpisujące się w nader obfitą twórczość funeralną uprawianą do co najmniej połowy XVIII wieku. Czy były zainspirowane konkretnymi zdarzeniami, czy zaś były ćwiczeniami, wprawkami poetyckimi, trudno dociec, nie ma to jednak żadnego dla ich interpretacji znaczenia. Konwencjonalność formy przy jednoczesnym luźnym związku z konkretnymi epizodami może wskazywać na wpływ określonych lektur – wierszy poetów antycznych i staropolskich. Podgórski sugeruje, że „poetycką gimnastykę” zawdzięczał Plater wileńskiemu konwiktowi jezuickiemu, w którym prawdopodobnie się kształcił⁹. Trudno wyznaczyć dokładny czas napisania tych tekstów, stąd przyjęć wypada początek XVIII wieku. Liryki te, pełne elegancji i wdzięku, barokowe, choć utrzymane nieco w manierze rokokowej dekoratywności podejmują bląhą tematykę typową dla stylu, są pełną galanterii zabawą towarzyską przeznaczoną dla określonego odbiorcy – towarzystwa bawialni indryckiej, łaknącego słownej igraszki i wyszukanego konceptu. Być może były one przed licznym zapewne dworem publicznie odczytywane.

Wiersze poświęcone małym zwierzętom domowym zdradzają gust autora, znajdującego szczególne upodobanie w uroku miniatur. Wpisują się one w konwencjonalne teksty w rodzaju Katullusowej elegii na śmierć wróbelka, Owidiuszowej – na śmierć papugi, słynnego wiersza cesarza Hadriana na śmierć swego ulubionego konia, a także bajek Ezopa, by wskazać inspiracje obce¹⁰. Z pewnością odbijają się w nich echa *Nagrobków* (koniowi, kotu) Jana Kochanowskiego, *Nadgrobków*

⁶ J.A. Hylzen, *Inflanty w dawnych swych i wielorakich aż do wieku naszego dziejach i rewolucjach z wywodem godności i starożytności szlachty tamecznej [...]*, Wilno 1750, cz. 2, s. 22.

⁷ G. Manteuffel, *Inflanty Polskie poprzedzone ogólnym rzutem oka na siedmiowiekową przeszłość całych Inflant*, Poznań 1879, s. 115.

⁸ Tego zaskakującego porównania dokonał Baka, wywiódłszy genealogię rodu Platerów od... starożytnych Rzymian i lokując Jana Ludwika na tle mitologiczno-historycznym.

⁹ W.J. Podgórski, *Jan Ludwik...*, dz. cyt., s. 431.

¹⁰ Zob.: S. Zabłocki, *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Wrocław 1965, s. 85–87, 121.

zbieranej drużyny Szymona Szymonowica¹¹; niektóre skojarzenia przywodzą *Nadgrobek Perlisi* Jana Andrzeja Morsztyna, których Plater nie mógł znać (zbiory wierszy *Lutnia* i *Kanikuła abo psia gwiazda* ukazały się dopiero w wieku XIX). Miniatury Platera oddają trochę głębiej niż w utworach tego typu – *memento mori*; zgon ulubionego zwierzęcia-maskotki staje się pretekstem do rozważań o umieraniu i bezliotosnym fenomeń unicestwiania piękna. Rozkosz patrzenia na „śliczności” zostaje wyparta pustką lub co gorsza odrazą rozkładu zwłok. Refleksje nad śmiercią nie stają się stymulantem do *carpe diem*, jak to się często zdarza w podobnych rokokowych arabeskach, wręcz przeciwnie – mają charakter pogłębionej zadumy nad przemijaniem, co sytuuje ich autora w kręgu metafizycznych zainteresowań baroku. Trudno byłoby jednak nie zauważyć w tych utworach parodii i groteski tak typowych dla podobnych tekstów.

Wszystkie trzy wiersze osadza poeta w przestrzeni „fraucymeru indryckiego”. Pierwszy z nich to elegia (z elementami sepulkralnymi) na śmierć suczki o toponimicznie uzasadnionym imieniu Drycka¹², drugi – o wyraźnych cechach epicedium – na śmierć, tym razem bezimiennego, choć o tożsamości wyróżnionej majuskułą, a więc konkretnego – Kanarka. Te dwa zgoni stają się przyczyną stylizowanej melancholii i smutku poety, nie tylko wskutek utraty, ale również uświadomienia sobie tożsamości losów zarówno zwierzęcych, jak i ludzkich w obliczu ostateczności. To zjawisko typowe dla wrażliwości barokowej. Trzeci liryk ma formę dialogu, który prowadzi samica Kanarka z mitologiczną nimfą Echo, której zadaje pytania natury transcendentnej.

In Dricam catellam w wersji łacińskiej, mimo dość kulawego heksametru, znacząco różni się pod względem poziomu artystycznego od słabej translacji. Słusznie zauważa to Podgórski, dodając, iż oryginał, wyposażony w „barokową galanterię”, wyraźnie góruje nad przekładem zabarwionym, a może i obarczonym „barokową rubaszością”, nie tylko precyzją wysłowienia, ale i potoczystym tokiem wiersza i urozmaiconą frazeologią, przewyższając dojrzałością formy „szkolne wprawki poetyckie”¹³. Dodać wypada, że lekkość przekładu, a nawet jego subtelna ironia nie oddają poważniejszej w tonie wersji łacińskiej, choć w jakimś stopniu ją imitują. Liryk podejmuje tematykę śmierci jako czynnika unicestwiającego to, co piękne. Dokonuje ona brutalnej reifikacji, przeobrażając istotę żywą w martwą, zimną rzecz. Urodziwa („pana swojego rozkosz”) suczka „poległa nagle” prawdopodobnie z powodu swojej łapczywości. Została po niej „pstra skórka”, mogąca równać się z umaszczeniem słyńących z powabu dzikich zwierząt: tygrysów, lampartów i rysi.

¹¹ W. Jankowski, *Szymona Szymonowica „Nagrobki zbieranej drużyny”*, „Pamiętnik Literacki” 1903, s. 45–59, por.: D. Chemperek, *Groteska i śmierć: „Nagrobki zbieranej drużyny” Szymona Szymonowica*, „Ruch Literacki” 1999, z. 3, s. 289–296.

¹² Zdaniem Podgórskiego (*Jan Ludwik...*, dz. cyt., s. 432) *In Dricam catellam subito extinc-tam* ma cechy gatunkowe epitafium wolnego od rygoru długości, wykazującego wyraziste znamiona panegiryku.

¹³ Tamże, s. 432–433.

Poeta przypisuje zmarłej pychę i chępliwość z powodu urody („Nadobna suko w piękność bardzo dufasz skóry”), którą tak nagle wraz z życiem utraciła. To prowokuje przewrotną wyobraźnię poety, patrzącego na zwłoki „nadobnej” suczki („Gdy myślę sobie w duchu nogami do góry”), do skojarzeń makabrycznych, inspiruje się nimi: jej wnętrzności mogą posłużyć więc teraz jako struny do produkcji instrumentów smyczkowych, tłuszcz jako pożywienie dla drapieżników, skóra jako materiał piśmienniczy. Celem utworu, w którym sąsiaduje powaga śmierci z trywialnością jej ofiary, nie jest *consolatio*, ale konstatacja nad nieuchronnością śmierci niezależnie od wieku, urody, gatunku, co przywodzi na pamięć *danse macabre* uobecniającego się nieustannie w poezji zaprzyjaźnionego z indryckimi Platerami autora *Uwag o śmierci niechybnej*.

Elegię nad śmiercią Kanarka rozpoczyna Plater, konwencjonalnie (*exordium*) zapewniając o „szczerych żalach”, parafrazą śmierci: „Dał tej nocy kanarek dobranoc na wieki/ Zasnąwszy”. Analogicznie, tak jak w liryku poprzednim, jest to dokonana przez jakiegoś dworzanina pochwała zmarłego zwierzęcia, niezwyklej urody salonowego ptaka, jego wyjątkowe miejsce, miejsce piesszczoska we „fracymymerze indryckim”, podkreśla poeta wyrażeniami zawierającymi hipokorystyki i deminutiwy: „luby pyszczek”, „biedna bardzo główka”, „piórka”, „nasz śpiewaczek”, „ekscytarczyk”. Nazywając ulubionego kanarka „wychowankiem muz”, wspomina jego słodkie trele: „On rano z wschodem słońca zwykł nas co dzień budzić/ On melodyjnym głosem przez dzień cieszył cały/ Wdzięczne Bogu i ludziom snując symfoniały”. Przywołuje, jak w poprzednim wierszu, nienaturalne okoliczności tego zgonu, wskazując tym razem konkretnego sprawcę zbrodni, wysłannika śmierci – „kota bezecnego, zdradnego, niepocziwego”, oddaje przy tym dramaturgię polowania „pod faworem cienia”, których ofiarą padł wdzięczny ptaszek: „Nawet go z klatki wywłókł iże zdrapał srodze/ Znak żałosny zostawił – piórka na podłodze”. Tak bezwzględna determinacja walki o byt razi w eleganckiej atmosferze dworu, jest odrażającym doń kontrastem.

Wczuwa się przy tym poeta w położenie „smutnej połowicy”, samiczki kanarka, która „żał ciężki i serdeczne wydaje uciski”. Nakazuje zatem, by damy dworu odśpiewały pieśni żałobne i odprawiły egzekwie nad grobem zamordowanego ptaszyny. Jednocześnie, wkraczając na poziom dydaktyczny o celowości kary za przewinienie, zapowiada zemstę na zbrodniczym kocie, który ku pocieszeniu i zadowoleniu „cnej” Kanarzczy oraz innych okolicznych, zagrożonych przez krwiożercę, ptaków zostanie wydany psom na hańbiące rozszarpanie („wkrótce dasz pazury i drapieżną duszę”). „Tragiczna” historia, wskutek nadania jej poprzez zabiegi personifikacyjne czy hiperbole wymiaru przekraczającego opis świata zwierząt, stanowi wyraźniejszą i nie tak parodystyczną jak w elegii o suczce Dryckiej paralełę do rzeczywistości ludzkiej. Poeta wyobraża sobie cierpienia samiczki kanarka po zgonie jej „małżonka” i każe jej rozpaczać tak, jak gdyby była „owdowiałą” kobietą. Cały ceremoniał pożegnalny i oplakiwanie „godnego” zmarłego, właściwy obrzędowi pogrzebowemu, zostaje przez Platę poddany zabiegowi groteski, a przez to oswojony, poskromiony tak, by osłabić lęk przed śmiercią otoczoną sarmacką *pompa funebris*. Mimo zawartego w tytule

przyporządkowania gatunkowego liryk ma wyraziste cechy epicedium z jego typowym schematem retorycznym. W *laudatio* opisuje poeta zmarłego ptaka, podkreślając jego wyjątkowe zalety i zasługi względem dworu, w *comploratio* – nakazuje opłakiwać kanarka damom indryckiego fraucymeru z dwórką Nowicką jako pierwszą płaczką, konsolacja to zapowiedź pomszczenia tej niezawinionej śmierci i usatysfakcjonowania „wdowy”.

Dopełnieniem elegii poświęconej Kanarkowi jest *Rozmowa Kanarzycy z nimfą Echo*. Koncept tego tekstu polega na wprowadzeniu epifory: na powtórzeniach ostatnich wyrazów lub ich części, zawartych w pytaniach, jakie zadaje Echu Kanarzycy. Pytania i odpowiedzi układają się w sensowny dialog. Podjął w nim Plater topos „*ubi sunt ante nos fuerunt*”¹⁴, którego alegoryczna w tym wypadku formuła odnosi się również (a może przede wszystkim) do świata ludzkiego. Nimfa Echo została tu przedstawiona jako wszystkowiedząca „panna”, przed którą nie ukryje się nic, co ziemskie, i nic, co zaświatowe. Pograżona w rozpacz Kanarzycy żądna jest wiedzy o pośmiertnym losie swojego „małżonka”, ufa, że nie odszedł jeszcze całkowicie, i snuje przypuszczenia, że swawoli gdzieś między światami. Ma nadzieję, że nie utracił po śmierci swojej wyjątkowej kraszy, ale w ślad za tą nadzieją pojawia się zazdrość o konkurentki, które być może tam, w innej przestrzeni adoruje. Te naiwne, ale rozpaczliwe przypuszczenia przerywa zniecierpliwiona Echo, która zamyka dialog słowami: „Do was tu nie powróci, bo woli w wolności/ Pod niebem pięknym hulać niż siedzieć w ciemności”. Zatem zmarły przyjmuje po śmierci tę samą postać, którą miał za życia, lecz obdarzoną bezwzględną wolnością, przebywa w Elizjum (Owidiuszowym *piae volucres*), jego powrót do świata żywych nie jest możliwy, celem istnienia bowiem jest światłość, natomiast życie ziemskie jest skrępowaniem, błędzeniem, ciemnością.

Elegie „zwierzęce” Jana Ludwika Platera są – rzecz jasna – pretekstowe; raczej trudno byłoby go podejrzewać o wyłączną celowość upamiętniania zwierząt-maskotek domowych wskutek sentymentu czy szczególnej empatii, choć warto podkreślić, że w żadnym miejscu nie spotykamy się z określeniem zgonu tych zwierząt jako „zdechnięcia / zdychania”, a szacunek im oddany świadczy o pewnej estetyzacji świata „mikrofauny” salonowej. Wiersze te, zwłaszcza tekst poświęcony kanarkowi, nie są wyłącznie parodiami czy groteskami, jak by to wynikało z przyjętej konwencji, zawierają też elementy liryzmu¹⁵. Pod kostiumem zoomorficznym skrywa poeta metafizyczne rozterki osławiane przyjętą strategią. Być może codzienne obcowanie z pupilem w atmosferze li tylko zabawy i doznawania przyjemności: słuchania śpiewu, głaskania, samego patrzenia na rozkoszne kształty, odwodzi od myślenia

¹⁴ S. Skwarczyńska, *Topos „Ubi sunt qui ante nos fuerant” oraz styczne z nim formacje treściowo-formalne w poezji europejskiego kręgu kulturowego*, [w:] *tejsze, W orbicie literatury, teatru, kultury naukowej*, Warszawa 1985, s. 80–150.

¹⁵ O zjawisku liryczności w poezji poświęconej umarłym zwierzętom pisał J. Brzozowski, *Krótką historią zwierząt, które także bywają śmiertelne*, „Teksty” 1979, z. 6, s. 171–185.

o śmierci w ogóle także wskutek tego, że zwierzę nie ma świadomości własnego zgonu, który miałby nastąpić w czasie. Utwory te są lekkie w formie, niekiedy ironiczne, o typowym, niskim stylu stosownym do postaci, którym są poświęcone; poeta nie stroni od niebanalnych chwytów kompozycyjnych, ukazujących umiejętności rymotwórcze. Zgony zwierząt opisane przez Platera są godne, ludzie żegnają ulubieńców z żałością i smutkiem, przypatrując się spustoszeniu, jakie ich pięknym ciałom wyrządza śmierć. Tak samo nieuchronna jak człowiecza.

Bibliografia

- Brzozowski J., *Krótką historią zwierząt, które także bywają śmiertelne*, „Teksty” 1979, z. 6, s. 171–185.
- Chemperek D., *Groteska i śmierć. „Nagrobki zbieranej drużyny” Szymona Szymonowica*, „Ruch Literacki” 1999, z. 3, s. 289–296.
- Jankowski W., *Szymona Szymonowica „Nagrobki zbieranej drużyny”*, „Pamiętnik Literacki” 1903, s. 45–59.
- Konarski S., *Platerowie*, Buenos Aires – Paryż 1967.
- Link-Lenczowski A., *Plater Jan Ludwik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 26, red. E. Ros-tworowski, Wrocław 1981, s. 659–660.
- Podgórski W.J., *Jan Ludwik z Broelu Plater (?–1736). Odnaleziony utątek dorobku poetyckiego*, [w:] *Kultura i literatura dawnej Polski. Studia*, red. J.Z. Jakubowski i in., Warszawa 1968, s. 415–462.
- Skwarczyńska S., *Topos „Ubi sunt qui ante nos fuerant” oraz styczne z nim formacje treściowo-formalne w poezji europejskiego kręgu kulturowego*, [w:] *też*, *W orbicie literatury, teatru, kultury naukowej*, Warszawa 1985, s. 80–150.
- Zabłocki S., *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Wrocław 1965.

On late-Baroque zoonatology: Three literary samples by Jan Ludwik Plater

Abstract

A manuscript collection, literary Miscellanea, from the 18th century, which is in the possession of the Ossolineum Library, contains works written by Jan Ludwik Plater (ca. 1670–1736), a Livonian voivode. Three poems about little domestic animals, and more specifically – their dying, are worth the attention. The author, who was an educated man, wrote elegies for the death of the ‘turkey court’ favourites, following the model of ancient (Catullus, Ovid) and old-Polish (Kochanowski, Szymonowic) writers. He wrote light and graceful poems, which contain the features of an elegy but are also decorative in the Rococo style; on the one hand they ‘commemorate’ ephemeral beings, on the other hand they provoke thought on the universality of death.

Słowa kluczowe: Jan Ludwik Plater, elegia zwierzęca, poezja barokowa

Key words: Jan Ludwik Plater, animal elegy, Baroque poetry